

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Dzisiaj będziemy rozmawiać o aplikacji. Zdarza się, że rozmawiamy o książkach, widowiskach i spektaklach teatralnych, wystawach, filmach, tych sposobów, żeby wyrażać sztukę i kulturę jest naprawdę wiele, aplikacje nie zdarzają się często, tym bardziej cieszę się, że dzisiaj o takiej propozycji będziemy mogli porozmawiać. Cieszę się tym bardziej, dlatego że jeszcze zanim rozpoczęliśmy nagrywanie, razem z moimi dzisiejszymi gośćmi doszliśmy do wniosku, że ta aplikacja to nie jest coś, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka turystycznego, wręcz przeciwnie, ona ten aspekt kulturalny ma w sobie bardzo duży, również ze względu na twórców. Ta aplikacja nazywa się "Łapp Poznań", konkretnie będziemy rozmawiali o jej wariacie języckim, bo to ten jest teraz dostępny, a będą o nim mówić twórcy tejże aplikacji, czyli Kuba Kapral, prezes Fundacji Fonorama, przedstawiciel pionu literacko-reżyserskiego, a także Hubert Wińczyk, wiceprezes fundacji i przedstawiciel pionu muzyczno-dźwiękowego. Panowie, bardzo miło mi jest was gościć w Audycjach Kulturalnych, cieszę się, że przyjęliście zaproszenie.**

KUBA KAPRAL: Dziękujemy, mówimy dzień dobry lub dobry wieczór, w zależności od tego, o jakiej godzinie będą nas słuchacze słuchać.

ALEKSANDRA GALANT: **Może zacznijmy właśnie od tego rozróżnienia kulturalno-turystycznego, w tej aplikacji wydaje mi się, że to się bardzo fajnie przenika, ale czy ta aplikacja została stworzona po to, żeby turyści mogli lepiej poznać Poznań?**

HUBERT WIŃCZYK: Aplikacja "Łapp Poznań" to jest prosta, webowa aplikacja, która zaprasza odbiorców do odbycia spaceru słuchowiskowego. To znaczy po zeskanowaniu kodu QR w punkcie startowym na Jeźyczach lub w centrum Poznania, bo mamy w tej chwili dwa takie spacery, dla dzielnicy Jeżyce i dla centrum Poznania, po zeskanowaniu kodu w przeglądarce odpala nam się aplikacja, która pozwala odbyć spacer. Jesteśmy narracją prowadzeni z punktu do punktu, i w kolejnych punktach odpalają nam się kolejne opowiadki mikrosluchowiska i w każdym z tych spacerów mamy do czynienia z 16 mikrosluchowiskami, które składają się na konkretne spacery słuchowiskowe.

ALEKSANDRA GALANT: **Bardzo się cieszę, że użyłeś dwóch słów, to są mikrosluchowiska i opowiadki, chyba rzeczywiście warto te opowieści dźwiękowe w ten sposób nazywać, dlatego że to nie są takie frazy czy teksty, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni z różnych audioguidów, audioprzewodników, gdzie lektor opowiada nam, w którym roku co się działo. Ja bym to nazwała takimi nawet trochę gawędami na temat miejsc na Jeźyczach, a to są miejsca i typowe, i nietypowe, bo**

o ile Rynek Jeżycki wydaje się takim, no sercem całej dzielnicy, no to są tam też mniej oczywiste punkty, takie, które pewnie bardziej są znane mieszkańcom, poznaniakom, osobom z nimi związanymi. Skąd dobór lokalizacji, które pojawiły się w aplikacji "Łapp Poznań"?

HUBERT WIŃCZYK: Chcieliśmy pokazać Jeżyce od bardzo różnych stron, stąd wybór oczywistych miejsc, takich jak Rynek Jeżycki, czy zajezdnia na Gajowej, czy Muzeum Iłakowiczówny, Stare Zoo, ale też bardzo zapuszczony i zapomniany zaułek i rzeźby, które są gdzieś poukrywane w fasadach i są mniej rozpoznawalne, mniej popularne. I dlatego wybieraliśmy taki mix miejsc bardzo znanych czy charakterystycznych dla Jeżyc i takich mniej znanych, ale to wszystko ugryźliśmy językiem z jednej strony bardzo literackim, bo te opowieści są opowieściami faktycznie słuchowiskowymi, a z drugiej chcieliśmy je też pokazywać czy usłyszałniać, to znaczy nasz pion dźwiękowy zajmował się tym, żeby to były faktycznie też opowieści dźwiękowe.

KUBA KAPRAL: Na pierwszym etapie produkcji spaceru takiego my sobie robimy nasz spacer, że spotykamy się w naszym gronie Fonoramy 7-osobowym, jak nam się uda w 7 osób spotkać, i tak sobie przeszliśmy przez Jeżyce, i to zarówno ma być trasa ciekawa, realna, jeżeli chodzi o taki czas przejścia, który mniej więcej jest taki, jak średnio spektakl teatralny czy film pełnometrażowy, bo mniej więcej tyle trwa taki spacer. I sięgamy po miejsca, które są ciekawe, które są zarówno znane, jak i nie, niektóre nas inspirują. Ale potem są pewne korekty, bo albo modyfikujemy trochę trasę, albo ktoś właśnie z działu literackiego stwierdza: "Nie, ten budynek mnie nie inspiruje, bardziej to mnie inspiruje", sobie myślę, no okej, nie? No to my robimy słuchowisko o tym.

HUBERT WIŃCZYK: Tak, wskoczył budynek ZUS-u do naszej opowieści o Jeżycach, zresztą bardzo ciekawie, jak się okazało, była tam kiedyś antena do zagłuszania Wolnej Europy, to też uwzględniliśmy w tych opowieściach, oprócz samej opowieści o ZUS-ie jako zjawisku.

ALEKSANDRA GALANT: **Obaj w swoich wypowiedziach użyliście nawiązania do formuły spektaklu teatralnego i to wydaje się tym bardziej na miejscu, dlatego że w tworzenie tej aplikacji zaangażowali się aktorzy poznańskich scen, to znaczy Teatru Nowego i Teatru Polskiego. No a taką główną postacią, pozwolę sobie go wyróżnić, bo on staje się niejako przewodnikiem, narratorem tej historii, jest Michał Kocurek, aktor Teatru Nowego w Poznaniu, który właśnie wiedzie nas przez te jeżyckie zaułki. Czy aktorzy, do których zwróciliście się z taką propozycją, zgodzili się od razu?**

HUBERT WIŃCZYK: Tak, zdecydowanie mamy dobry kontakt ze środowiskiem aktorskim w Poznaniu i na szczęście mamy tu dużo niewyeksplotowanych jeszcze przez reklamę i seriale głosów, dzięki czemu mamy takie zagłębienie fajnych, aktorskich i ciekawych głosów. I

dobieraliśmy też te głosy do konkretnych opowieści, to w słuchowisku jest oczywista strategia, że ponieważ rysujemy opowieść głosem, w dużej mierze aktora lub aktorki, to te głosy muszą pasować do opowieści lub być jej uzupełnieniem.

KUBA KAPRAL: Ale to zapraszamy osoby, które mają taki szeroki wachlarz możliwości, bo bywa tak, że w kilku mikrosluchowiskach bardzo różne role grają np. ci sami aktorzy, więc mają okazję wyżyć się aktorsko w skrajnie różnych rolach.

HUBERT WIŃCZYK: Tak, tak, jeżeli aktor lub aktorka jest faktycznie zwierzęciem wymowy, to potrafi nam w kilku słuchowiskach zupełnie różne postaci usłuchać, usłyszeć i to się faktycznie sprawdza. Mamy też takie współprace, które od lat trwają z niektórymi aktorami i aktorkami.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozmawiamy o dźwiękach, opowiadacie, że słuchowiska, które zostały zawarte w aplikacji, dają szansę, żeby wyżyć się artystycznie aktorom i twórcom. Natomiast dźwięków możemy znaleźć tam więcej, również takie powiedziałabym odrobinę nietypowe, takie jak hejnały czy marsze, to znaczy dla mnie jest to sygnał, że to są bardzo urozmaicone propozycje.**

HUBERT WIŃCZYK: Nasze przedsięwzięcie Fonorama, poprzez nasze działania chcemy pielęgnować i propagować słuchowisko jako zjawisko faktycznie audialne. To znaczy, że dźwięk nie jest on tylko służebny wobec samej opowieści, narracji fabularnej, ale że jest równoprawnym komponentem słuchowiska, i dlatego te opowieści są faktycznie mocno dźwiękowe i staraliśmy się, żeby jak najwięcej z tych historii działało się też w warstwie dźwiękowej. Dlatego mamy bardziej rozbudowany dział dźwiękowo-muzyczny niż literacki.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest bardzo ciekawe również, dlatego że ja myślałam o tym już od jakiegoś czasu, że słuchowisko jako, użyję brzydkiego słowa, format trochę nam wymiera, to znaczy on się częściej pojawia jako nietypowy projekt, jako jakiś taki niecodzienny pomysł na przekazanie jakiejś idei, niż coś codziennego. Nie chcę odwoływać się do Matysiaków, ale rzeczywiście kiedyś tych słuchowisk było dużo więcej i one tak na stałe wplatały się w to życie codzienne, i w to, do czego byliśmy po prostu przyzwyczajeni.**

HUBERT WIŃCZYK: Z jednej strony się zgodzę z tobą, że słuchowisko w takim klasycznym ujęciu jest w odwrocie w jakimś sensie, ale z kolei pandemia uruchomiła bardzo dużo audialnych rzeczy, które do tej pory nie były tak bardzo słyszalne w eterze, to znaczy audiobooki i podcasty przeróżnej maści, to sprawia, że słuchalność kultury też ciągle jest dosyć duża, a my mamy nadzieję, że uda nam się pielęgnować i upowszechniać to słuchowisko jako formułę połączenia opowieści i dźwięku albo opowiadania dźwiękiem. Bo sam audiobook to

zazwyczaj jest po prostu czytana przez aktora książka, podcasty to są rozmowy, opowieści, a jednak słuchowisko takie, jak my je pojmujemy, to jest opowieść w dużej mierze dźwiękiem i to chcemy pielęgnować, i mam wrażenie, że na to też jest przestrzeń, ponieważ w kulturze przesyconej obrazami i kulturze, która w takiej ikonosferze, która nas ciągle atakuje bodźcami wizualnymi, dbanie o te opowieści, które odbieramy uchem czy zmysłem słuchu, jest po prostu istotne i myślę, że to będzie nam jednak towarzyszyło.

ALEKSANDRA GALANT: **Bardzo mnie to wszystko cieszy, również ze względu na moje zawodowe zainteresowania, ale nie tylko zawodowe. Chciałam was zapytać też o Jeżyce, już wcześniej z aplikacją "Łapp Poznań" można było wędrować po centrum, natomiast teraz przenosimy się na Jeżyce. O tej dzielnicy zawsze mówiło się sporo, wystarczy przywołać chociażby serię "Jeżycjada" Małgorzaty Musierowicz, która już od kilkadziesiąt lat, trzeba to powiedzieć, właśnie w tej dzielnicy osadza historię swoich bohaterów, natomiast dzisiaj o Jeżycach mówi się jako o dzielnicy artystycznej, takim trochę poznańskim Kreuzbergu. Jeżyce są też w Poznaniu traktowane jako centrum wszechświata. Dlaczego właśnie tam skierowaliście kroki aplikacji po centrum?**

KUBA KAPRAL: Podczas planowania kolejnej odsłony "Łapp Poznań" dyskutowaliśmy nad różnymi opcjami, patrzyliśmy na mapę Poznania, wykładaliśmy argumenty na stół i się trochę nawet spieraliśmy, ostatecznie wybraliśmy Jeżyce. Nie chcemy na Jeżycach kończyć, chcemy kontynuować tę pracę i też eksplorować czy udźwiękawiać inne dzielnice. Jeżyce są najbardziej osiągalne z centrum, więc gdyby ktoś chciał, chociaż to może być percepcyjnie ciężkie zrobić dwa spaceru jednego dnia, ale gdyby ktoś zachęcony spacerem naszym po centrum chciał kontynuować, to jest bardzo prosta droga na Jeżyce. Na Jeżycach jest bardzo dużo inspirujących zarówno budynków, miejsc, zaułków i historii, o których chcieliśmy opowiedzieć, i to takie, które są w dobrych odległościach między sobą, żeby można było taki spacer poprowadzić. Że możesz po prostu z jednego miejsca ciekawego dla nas do drugiego w ciągu powiedzmy 2, maks 3 minut i kolejny taki przystanek na spacerze postawić, a to przejście, nasz narrator i nasza muzyka poprowadzi.

HUBERT WIŃCZYK: My mieliśmy duży dylemat przy stawianiu drugiej aplikacji, ponieważ aplikowaliśmy o trochę większe sumy i chcieliśmy zrobić w tym roku oprócz Jeżyc, Wilkę, Łazarz, być może Rataje. Mieliśmy naprawdę szerokie plany i mamy te plany wciąż. Niestety pieniędzy starczyło na jedną rzecz, więc ten dylemat był długi i faktycznie intensywne rozmowy się toczyły, wybraliśmy w tym roku Jeżyce, ale już są plany myśleć na Łazarz, to się jakoś powoli zaczyna konkretyzować. A tak naprawdę też dużym wyzwaniem mogą być osiedla wokół poznańskie, takie jak np. Rataje albo Winogrody, aczkolwiek też jesteśmy otwarci na to, żeby ruszyć do innych miast i niech te inne miasta spodziewają się, że my tam się pojawimy z naszymi spacerami słuchowiskowymi.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja bym sobie tego życzyła, bo uważam, że opowiadanie o**

miastach i przybliżanie ich to jest świetny pomysł. A na koniec naszego spotkania chciałam was jeszcze zapytać o taką jeżycką tożsamość, o to, na ile ludzie, którzy w tej okolicy mieszkają, rzeczywiście czują się z nią związani i na ile miejsca, o których opowiadacie, w tę tożsamościową mozaikę się wplatają, no bo naszą rozmowę zaczęliśmy od przybliżenia miejsc, które można znaleźć w aplikacji, to jest właśnie zajezdnię przy Gajowej, Stare Zoo, Stara Drukarnia, Rynek Jeżycki, ale historię czy opowieść porzuconego balkonu to już pewnie znają nieliczni.

HUBERT WIŃCZYK: No teraz już mam nadzieję, że coraz liczniejsze grono z odbiorców zna historię balkonu i dylematów, które ten balkonik ma. Nasi odbiorcy, przynajmniej przy tych premierowych, startowych odsłuchaniach, było trochę starszych mieszkańców Jeżyc i już pomijając to, że im się to bardzo podobało, to jeszcze więcej historii uruchomiły te nasze opowieści, więc ja myślę, że to jest wielowarstwowa tak naprawdę sprawa. Ale wracając do pytania, tak, utożsamianie się z dzielnicą na Jeżycach jest bardzo wyraźne i szczególnie starsze pokolenie oprócz tego, że pielęgnuje różne opowieści, to czuć od nich przyjemność czy jakiś rodzaj przywiązania do tego, że akurat w tej dzielnicy mieszkają.

KUBA KAPRAL: Wydaje mi się, że wśród młodszego pokolenia czy naszych rówieśników, osób aktywnych, niekoniecznie urodzonych na Jeżycach, też jest jakieś takie przywiązanie i chęć działania w swojej okolicy. Wydaje mi się, że też młoda w miarę Rada Osiedla Jeżyce fajnie, prężnie działa, że Dni Jeżyc nie są takim staromodnym festynem osiedlowym, tylko są naprawdę, to współczesne wydarzenia kulturalne.

HUBERT WIŃCZYK: Jest też Dom Tramwajarza, który ma przebogaty program i działania od teatralnych, przez muzyczne, performatywne, plastyczne i to jest takie faktycznie wielkie centrum, mimo że budynek nie jest jakiś bardzo duży, ale jest to wielkie centrum kulturalne. I tam w Domu Tramwajarza, przy Domu Tramwajarza zaczyna się nasz spacer.

ALEKSANDRA GALANT: Poproszę was o rozwinięcie tej myśli, dlatego że na podsumowanie naszej rozmowy chciałabym, żebyście podpowiedzieli, jak najlepiej korzystać z aplikacji, skąd można ją wziąć, co i gdzie trzeba zeskanować, no i gdzie najlepiej ruszyć w trasę?

HUBERT WIŃCZYK: Aplikacja jeżycka jest bardzo prosta w uruchomieniu i w obsłudze. Wystarczy pójść pod Dom Tramwajarza na ulicę Słowackiego i tam na drzwiach jest plakat z kodem QR, telefonem skanujemy kod QR i to automatycznie, po zatwierdzeniu uruchomienia strony, otwiera nam aplikację słuchowiskową i to wszystko. Ruszamy z opowieścią, warto mieć słuchawki oczywiście, bo na słuchawkach to wszystko lepiej wybrzmiewa, niż gdy słuchamy z głośniczka telefonicznego, ale to jest właściwie wszystko. Później już narracja nas prowadzi do kolejnych punktów, więc wystarczy zacząć w dobrym miejscu, czyli przy Domu Tramwajarza na Słowackiego.

KUBA KAPRAL: I ważne jest, nie wiem, czy wspomniałeś, żeby mieć włączoną lokalizację GPS.

HUBERT WIŃCZYK: Tak, no to jest konieczne, ponieważ lokalizacja GPS jest tym, co odpala nam kolejne słuchowiska.

KUBA KAPRAL: To nie jest, technicznie mówiąc, jeden plik audio, który np. trwa 70 minut i jak się skanuje kod QR, to się on odpala. Jest to na tyle interaktywne i staramy się to ciągle udoskonalać, żeby to współgrało z tym, jak nasi odbiorcy chodzą, więc dopiero jak osiągną wskazany przez narratora punkt, znajdą go, to wtedy się odpala kolejne słuchowisko. Jest też innowacja, którą niedawno wprowadziliśmy, czyli pauza, można zatrzymać na chwilę spacer.

HUBERT WIŃCZYK: Pauza jest boska.

KUBA KAPRAL: Pójść do sklepu czy do toalety. Pauza jest super, polecamy spauzować.

HUBERT WIŃCZYK: Na tym nam właśnie zależało, że oczywiście moglibyśmy to słuchowisko wpuścić do sieci, można by sobie było odsłuchać w domu te mikrosluchowiska, bo one są też tak osiągalne, jakby no percepcyjnie, ale żeby je otrzymać, żeby je usłyszeć, trzeba wybrać się na Jeżyce i trzeba pójść w odpowiednie miejsca i tam dopiero otrzymamy te opowieści. Tym samym chcieliśmy, żeby ten spacer był faktycznie realnym spacerem po dzielnicy. Jeszcze dodam, że bardzo zachęcam do nocnych spacerów, bo Jeżyce nocą są jeszcze bardziej klimatyczne niż za dnia i ten spacer nocą wybrzmiewa o wiele intensywniej i przyjemniej.

ALEKSANDRA GALANT: **Myślę, że to jest świetny warunek, warunek konieczny i niezbywalny. Mianowicie, jeżeli chcecie skorzystać z aplikacji "Łapp Poznań" Jeżyce, to do Poznania i do dzielnicy Jeżyce po prostu musicie się wybrać, musicie te okolice odwiedzić i w ten sposób je poznawać. A dzisiaj o aplikacji "Łapp Poznań" Jeżyce opowiadali jej twórcy z Fundacji Fonorama, czyli Kuba Kapral, jej prezes, a także Hubert Wińczyk, wiceprezes. Bardzo wam dziękuję za tę rozmowę i za to spotkanie.**

HUBERT WIŃCZYK: Dziękuję, zachęcamy...

KUBA KAPRAL: Dziękuję.

HUBERT WIŃCZYK: ...do korzystania z naszych aplikacji.

KUBA KAPRAL: Dodam, że w pionie literacko-reżyserskim jest jeszcze Anna Szamotuła i Maria

Górna, a w pionie dźwiękowym i muzycznym to jeszcze Patryk Lichota, Rafał Zapała i mooryc, oprócz Huberta. To jest ta nasza cała ekipa, która w pocie czoła przez kilka miesięcy stawiała "Łapp Poznań" Jeżyce.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.